

A My Co Czynić Będziemy? (Łk. 3:7-15)

Rozważmy dziś fragment kazania Jana Chrzciciela, który zawarty jest w Ewangelii Łukasza. Zastanówmy się, jakich owoców oczekuje od nas Bóg. Czym są owoce pokuty o których wspomina największy z proroków (Łk. 7:28)? Oto widzimy pokutę ludu, który przychodzi do proroka, aby być od niego ochrzczone. Przyjęli jego wołanie do chrztu upamiętania, uwierzyli jego kazaniu. Pragną być oczyszczeni od grzechów, pojednani z Bogiem. Moglibyśmy rzec, czynią rzecz godną. Czynią dobrze, idą ku upamiętaniu.

A jednak Jan Chrzciciel nie udziela im słów pokrzepienia, otuchy. Nie mówi im dobrze robicie przychodząc. Fajnie, że chcecie się ochrzcić. Wprost przeciwnie! Święty Jan gromi ich słowami ostrymi jak brzytwa: "Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?"



Toć jest Słowo Boga żywego. Przez proroka przemawia Duch Święty i tylko On jest tym, który może nam pokazać, żebyśmy uciekali przed przyszłym gniewem. Przyjście do światłości obnaża nas takimi, jakimi jesteśmy. Przed obliczem Boga

nie ukryje się nic. Bóg jest światłością.

Widoczny jest każdy nasz grzech, każda chwila naszego życia, każda myśl i każde słowo wypowiedziane i niewypowiedziane.

Dlatego przystąpić do niego możemy tylko w prawdzie, która się przed nami odsłania w obliczu tej światłości. Blask chwały, blask doskonałości, który widoczny jest w największym z największych, musi rzucić nas na kolana i napełnić bojaźnią

przed tym, na którego imię zegnien się każde kolano. O biada mi, grzesznemu! Toć ja z tego rodzaju jaszczurczego! Bądź miłościw mnie grzesznemu, o święty i sprawiedliwy Boże!

Nie mówcie Ojca mamy Abrahama

Jan Chrzciciel prorokuje dalej, mówiąc: “Przynoścież tedy owoce godne pokuty a nie poczynajcie mówić sami w sobie [...]” Macie wydawać dobry owoc! Owoce, który będzie Bogu przyjemny. O tym owocu jednak za chwilę...

Nie poczynajcie mówić sami w sobie.

Nie usprawiedliwiajcie się sami w sobie.

Nie mówcie “Ojca mamy Abrahama”.

Przychodzicie do Chrystusa, do światłości i to w nim pokładajcie waszą ufność.

Tylko sam Bóg może nas oczyścić od grzechów i usprawiedliwić.

Niech nadzieja wasza będzie pełna, a nie zatrzymujcie się w miejscu. To czynicie, kiedy zaczynacie mówić sami w sobie. Nie mamy mówić sami w sobie, bo to nie od nas jest świadectwo, którego jesteśmy powiernikami. Jako dziedzice Bożego błogosławieństwa nie zatrzymujemy się w biegu wiary. Nie mówcie sami w sobie, jestem zbawiony, bo wierzę. Przez całe nasze ziemskie życie pielgrzymujemy i nie zaprzestajemy biegu do naszego Pana, do Jezusa Chrystusa, do naszego Zbawiciela, który pełen jest łaski, prawdy i miłosierdzia. Jeśli mówimy sami w sobie, to i Bóg nam nie pomoże. To na Pana należy się zdać i to całym sercem.

Wszechmogący Bóg jest tym jedynym, który może z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi – obiecane potomstwo, naród liczniejszy nad morski piasek i nad gwiazdy na niebie (1 Mż. 17:5-6), może być wzbudzony nawet z martwych, zimnych kamieni. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. I tak się w rzeczy samej

dzieje.

Moje własne serce było martwe, nie bijące dla Ojca w niebie, nie mające żadnej z Nim relacji. A teraz jest gorące i pełne Ducha, teraz to martwe ciało stało się żywe, stało się świątynią Boga świętego. Stał się cud!! Kamień ożył!

Podobieństwo o drzewie

“A już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; przetoż każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.”



Siekiera jest przyłożona. Pan wszystkiego wszechświata jest już u bram. Oto idzie sądzić żywych i umarłych! “On jest onym postanowionym od Boga sędzią żywych i umarłych.” Dz. 10:42

Bardzo ciekawą analogią jest przyrównanie nas do drzew. Każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone. Tak wiele osób próbuje za wszelką cenę wydawać dobry owoc przez uczynki. Będę wypełniał prawo, będę się podobał Bogu, moje uczynki zapracują mi miejsce w niebie – zdają się myśleć. A zastanówmy się nad życiem takiego drzewa. Czy ono swoim własnym staraniem może zmienić owoc, który wydaje? Czy jabłoń może wydać pomarańcze? Albo czy grusza może wydać śliwki? Oczywiście, że nie. Tak i my z natury będąc złymi (Mt. 7:11), nie możemy wydać owocu o którym mówi Jan Chrzciciel.

Co robi zatem drzewo? W tym podobieństwie znajdujemy bardzo cenną wskazówkę jak powinniśmy żyć. Otóż drzewo w cudowny sposób żyje. Cudowny, bo życie jest cudem. Nie ma życia bez Boga. Drzewo nie zastanawia się, jaki owoc ma wydać, albo

kiedy ma się zazielenić, albo w którą stronę ma rosnąć by czerpać jak najwięcej światła. Drzewo żyje. Drzewo czerpie ze słońca na niebie, czerpie ze składników odżywczych na ziemi i przepuszcza każdą swoją żywą komórką życiodajną wodę.

Tak i dla nas jedynym sposobem byśmy przynosili dobry owoc, to ukorzeń się w wierze w prawdziwego Boga, od którego pochodzi życie i w którym jest życie. Zaufać i uwierzyć w jedynego, który chodząc po ziemi był dobry i sprawiedliwy. Oto Pan, Jezus Chrystus. Wierz i ufaj w niego, a On sam przez Ducha Świętego sprawi, że wydasz owoc godny pokuty. (J. 15:2, J. 15:5).

Cóż tedy czynić będziemy?

Już w samym tym pytaniu dostrzec możemy owoc pokuty. Lud przyszedł służyć Jana Chrzciciela i w pragnieniu bycia od niego ochrzczonym, przychodzi do światłości. Chęć słuchania Słowa Bożego jest dziełem Bożym. "Słowo twe jest pochodniom nogom moim, a światłością ścieszcze mojej" (Ps. 119:105).

Podobne pytanie zadaje lud, który został w cudowny sposób nakarmiony przez Pana Jezusa. "Rzekli tedy do niego: Cóż będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? Odpowiadając Jezus, i rzekł im: Toć jest sprawa Boża, abyście wierzyli w tego, którego on posłał" (J. 6:28-29) Wierzyć w Jezusa Chrystusa, jako Pana i Zbawiciela. Toć jest sprawa Boża, to jest pierwszy i najważniejszy owoc, które musi wydać wszelkie drzewo dobre. Jezus Chrystus, Słowo Boże, ten który był na początku, który był u Boga, a który jest Bogiem (J. 1:1).

Takim samym pytaniem reaguje ocucony stróż więzienia, w którym przebywał Apostoł Paweł i Syłas. "Panowie! co mam czynić, abym był zbawiony?" Jaka jest apostołska odpowiedź? "A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój."

Chcesz wydawać dobry owoc? Ten nie przychodzi przez

posłuszeństwo prawu. Owoc przychodzi z wiary w Pana Jezusa Chrystusa, w którym jest żywot i zbawienie. Owocem jest miłosierdzie o którym naucza Jan Chrzciciel. "Kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu, co niema; a kto ma pokarm, niech także uczyni." To są rzeczy, które będziemy czynić w sposób naturalny, jeśli korzeniem z którego czerpiemy życie będzie Pan Jezus.

"Cóż tedy czynić będziemy?". Warto zastanowić się nad tym pytaniem. Czy nie jest zadziwiającym, że znajdujemy je w różnych biblijnych sytuacjach? Mamy lud przychodzący do Jana Chrzciciela, celników, żołnierzy, mamy lud nakarmiony przez Pana Jezusa, mamy stróża więziennego. To pytanie wydaje się być samo w sobie owocem pokuty i wiary w Boga. Jest wyrazem zastanowienia się nad tym, w jaki sposób mogę się Bogu podobać. Co mogę czynić, aby czynić jego wolę? Samo postawienie tego pytania jest znakiem życia w nas samych, jego źródłem jest bowiem bojaźń Boża i początek mądrości.

Cóż tedy czynić będziemy? Odpowiedź będzie zawsze taka sama: Czyń miłosierdzie. Zaczepnij wody żywota, którą daje Pan Jezus Chrystus. Uwierz w niego, powierz mu swoje życie.

A my?

Gdziekolwiek byś nie był na drodze życia, jakkolwiek wielkie brzemie Twoich win, On oczyszcza nas od wszelkiego balastu. Bóg jest wierny i odpuszcza nasze grzechy.



Zwróćmy uwagę na sposób w jaki pytają się Jana Chrzciciela najtrudniejsze grupy społeczne. Celnicy, którzy są uważani za najbardziej niegodnych w narodzie żydowskim. Także żołnierze, którzy przecież są pod cesarskim rozkazem i nie mogą go nie wykonać. Oni pytają

się Jana: "A my co czynić będziemy?" A my? Czy dla nas jest jakakolwiek nadzieja? Bóg jest pełen łaski i miłosierdzia, dla każdego skruszonego serca. I dla mnie, choćbym się parał najgorszym zawodem świata, choćbym był największym z grzeszników, choćby serce moje było cięższe i twardsze nad kamień. Jeśli moją nadzieją jest Pan Jezus Chrystus, to jest we mnie życie. Bóg i z kamieni wzbudza dzieci Abrahamowi.

Szukajcie Pana

Tak mówi inny z proroków, Izajasz: "Szukajcie Pana, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki blisko jest." Iz. 55:6

Szukanie Boga to też rezultat upamiętania i pokuty. Owoc ten dostrzec możemy w wersecie 15: "A gdy lud oczekiwał, i myśleli wszyscy w sercach swych o Janie, jeźliby snąć on nie był Chrystusem". Szukanie Chrystusa. Szukanie go w drugim człowieku. To też są owoce wiary. Podążamy za głosem pasterza. Lud słyszał Słowo Boże, wychodzące z ust proroka. Czy tak głosić może zwykły człowiek? A może przez niego przemawia Bóg? A może to on właśnie jest Chrystusem na którego czekamy?

Szukamy, czekamy, pragniemy się Bogu podobać. Dla niego żyjemy. Przezeń żyjemy. Jemu zatem służymy i w bojaźni wydawajmy owoce godne pokuty, powierzając się całkowicie wiecznej nadziei, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.